

MACIEJ FELDHUZEN

Państwo Polskie stało się Dżunglą

Juz nie tylko Wałęsa i podziemna "Solidarność" są "zdrajcami i wrogami" Polski. Kolejna, niezwykle ostra akcja zwalczająca tych zdrajców uderzyła w Kościół. Władze PRL żądają od episkopatu ukroczenia "działalności politycznej". Sporządzą "czarna listę" 69 księży, oskarżonych o mieszanie się do spraw politycznych. General Jaruzelski miał oświadczyć Prymasowi, że władze rozpatrują skierowanie formalnych aktów karania przeciw księżom wymienionym na liście, o ile nie przestaną oni swej działalności "anty-społecznej". Na liście znajdują m. in. nazwiska ks. Henryka Jankowskiego z Gdańska, spowiednika i przyjaciela Wałęsy, oraz ks. Jerzego Polakowskiego z Warszawy. Obaj są oskarżeni o nadużywanie swego wyznania (?). Minister Łopatka, dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań, powiedział, że istnieje poważne zagrożenie dla kultury religijnej, szczególnie katolickiej, która wykracza poza swoje właściwe miejsce w kulturze narodowej.

Najbardziej karygodną zbrodnią episkopatu, jako głównego "wroga socjalizmu", jest protestowanie przeciw sądzeniu wywodów "Solidarności" i KOR-u, oraz apel o zwolnienie wszystkich aresztowanych więźniów politycznych. Dotychczasowa polityka rządu wobec Kościoła miała charakter ostrożny i była wywierana głównie przeciw tak zwanej "ekstremie w ramach", czyli w tę część duchowieństwa, która najodważniej zapowiadała się w obronę ideałów Solidarności. Chodziło o zagrożenie roszadów wśród duchowieństwa. Obecna sytuacja przybrała formy ostrego ataku na Kościół, za szerzenie "niebezpiecznego terroru, za nietolerancję i za praktyki godne Inkwizycji". Długoletni PZPR "Zycie Partii" w gwałtownym artykule, wbrew wszystkim dotychczasowym zapewnieniom partyjnej propagandy, że w partii nie ma miejsca dla "niebezpiecznych" i "wrogich" Kościoła, "musimy wyrozumiałość i wszelkie oznaki zależności od religii, w szkołach i urzędach, jeśli zdają się ścian kryzys". Celem zdyskredytowania "wroga" Kardynał nawiązał tajne porozumienie z Jaruzelskim. Chodzi o wywołanie wątpliwości w umysłach społeczeństwa i polonizację cienia na jego obrazie. W ten sposób, Jaruzelski, po zerwaniu dialogu z Solidarnością, zrywa dialog z Kościołem. Nieawnie w Mediolanie, Kardynał Glemp oświadczył, że zniesienie stanu wojennego nie usunęło stanu przynależności spowodowanego przynajmniej, jaka powstała po zlikwidowaniu wszelkich związków z Solidarnością włącznie.

Ale ani na chwilę nie zapomniał Jaruzelski o innych zdrajcach kultury. Jest to grupa obejmująca wszystkich twórców literatury, po rozwiązaniu PEN-klubu i delegacji Związku Pisarzy do władz. Wyłączone z lektury są książki i prace naukowe i kulturalne. Dbając o zdrowie moralne państwa, pan general zakazał czytania dzieł Jerzego Andrzejewskiego, Kazimierza Brandysa, Jana Józefa Szczepańskiego, Henryka Mrozka, Ksawerego Pruszyńskiego. Uznał też za niebezpieczną poezję Juliusza Słowackiego, zwłaszcza "Korona" i polecił władzom wciągnięcie na indeks książek zakazanych dzieł Melchiora Wańkiewicza, Antoniego Słonimskiego, "Boże Polsko..." i "Pierwszej Brygady".

W roku 1951 ministerstwo kultury i sztuki opublikowało w Warszawie listę 2483 pozycji, jakie należało wycofać z bibliotek i księgarni. Żeby było śmieszniej, na tamtej liście figurowały także nazwiska autorów zakazanych, jak obywateli, przewodniczącego Rady Państwa Jabłońskiego i generała Głomskiego, cenzura objęto "zdeaktualizowane" dzieła Marksa i Lenina, lista obejmowała Józefa Piłsudskiego (wszystkie dzieła), Romana Dmowskiego, Kaden-Bandrowskiego, Siegińskiego, Doleg-Mostowicza, a także Chesterton, Klipina, generała Weyganda, Somerset Maughama, marszałka Tichociego.

Ale po Bierucie nastąpiły lepsze czasy i gdy nadeszła era "rozwiązania" pod swiatym kierunkiem obrońcy kultury polskiej Wojciecha Jaruzelskiego, z tamtej listy 2483 pozycji wycofano intelektualny nazwisk, a dodano, w wyraźnej trosce o kulturę, Karola Mayę i dedektywkę Agaty Christie. Dobrotliwi władze ten listę dyktator ma ogromne kłopoty. Jego wrogości są również pisarze, poeci, dziennikarze, adwokaci, aktorzy filmowi, strażacy, szoferzy także. Zamknięte ulic oraz cała nienawidząca go młodzież.

(Ciąg dalszy na str. 8)

Kazimierz Wierzyński

KOLEDA DZIECINNA



Zbieram się długo, od samego lata,
Zobaczyć ciebie w świetem Betlejemie,
Tylko że od nas trzeba przejść pół świata,
By w twą zamorską zawędrować ziemię.

Pokaż mi dzisiaj za naszym ogrodem,
Najbliższą drogę do twojej stajenki,
Za to opiatek przyniosę ci z miodem,
Staną na palcach i podam do ręki.

Snop wezmę z sobą, przyda ci się słoma:
Niech Matka Boska w jakąś noc zadymią
Ziob nią wysieli świętymi rekoma,
By ci nie było w twojej kotyce zimno.

A gdy ci twardo będzie bez poduszek
I smutno — zapal na gwiazdach światełka,
Ja ci dam trochę mych suszonych gruszek
I zesztorocne opowieści jasełka.

Jak sli trzej króle z koroną na głowie,
Jakaśmy wtedy zabili Heroda,
I jak na skrzyptkach grali pastuszkowie,
Tak ślicznie było. Tyś nie widział. Szkoda.

A potem razem z Betlejem pójdziemy
Do nas pomodlić się gdzieś na pastercu,
I tu usłyszysz, malusieńki, niemy,
Jak koleduję tobie moje serce.

1920

WESOLYCH ŚWIAT BOZEGO NARODZENIA
I SZCZESLIWEGO NOWEGO ROKU — naszym Szanownym
Czytelnikom, Współpracownikom i Dobrodziejom — pre-
syla staropolskim zwyczajem Redakcja i Administracja
"Ludu".

◆ WASHINGTON — Na prośbę rządu USA władze RFN skonfiskowały najnowszy komputer amerykański dla celów wojskowych, który był nielegalnie załadowany na statku w Hamburgu z przeznaczeniem do Rosji Sowieckiej.

◆ RIO — Kierownik handlowy Petrobras — Carlos Sant'Anna zapewnił opinię publiczną Kraju, że ewentualne zamknięcie Cieśniny Ormuz w Zatoce Perskiej nie wpłynie na ograniczenie importu ropy arabskiej, ponieważ Brazylia otrzymuje ropy głównie z Arabii Saudyjskiej i Iraku.

◆ WASHINGTON — Władze USA skłaniają się do zawieszenia sankcji ekonomicznych w stosunku do Polski, dzięki gorącym apelom Lecha Wałęsy skierowanym do prezydenta Reagana. Tymczasem Danuta Wałęsa odebrała już nagrodę Nobla w Oslo w imieniu męża.

◆ WARSZAWA — Z polecenia gen. Jaruzelskiego grupy oddziałów wojskowych będą kontrolowały prawie wszystkie sektory życia publicznego, jak np. transport, zaopatrzenie w środki żywnościowe itp. Ma to zapobiec manifestacjom zapowiedzianym na koniec grudnia br.

Danuta Wałęsa na widowni



Danuta Wałęsa z najstarszym 13-letnim synem Bogdanem odbyła podróż do Oslo, by w imieniu męża odebrać nagrodę pokojową Nobla (Norwegia). Na lotnisku została przyjęta przez prezydenta i sekretarza Komitetu tej nagrody w otoczeniu kilkuset osób. W ciągu 50 minut Danuta musiała stawić czoło kilkopiętnym nieraz pytaniom dziennikarzy. Jej odpowiedź, że jest jedynie matką licznego potomstwa, że nie zna się na polityce — położyła kres indagacjom dziennikarzy. Danuta, otrzymując złoty medal i 190 mln. dolarów przeznaczonych na fundusz niezamocnym rolnikom polskim, oświadczyła, że "nagrada pokojowa Nobla przeznaczona jest dla tych, którzy walczą o prawa człowieka". Dodała również, że "ona — tak jak jej mąż nie boją się uwięzienia".

Ważne Wydarzenia

◆ LONDYN — Armia angielska dysponuje obecnie polskiem "Sea Wolf", który jest zdolny zniszczyć francuski pocisk AXOCET (będący już w akcji) używany szczególnie do ataku na nieprzyjacielskie jednostki morskie.

◆ WARSZAWA — Sejm Polski przedłożył do końca br. termin dobrowolnego ujawnienia się "politycznych przestępców", celem uniknięcia kary. Do końca października br. ujawniło się 686 osób.

◆ BRASILIA — W ciągu przyszłego roku Brazylia wyeksportuje za granicę 2,8 mln. ton cukru wartosci 720 mln. dolarów. Podpisany kontrakt z Rosją przewiduje wyeksport 750 tys. ton cukru brazylijskiego do czerwca 1984 roku.

ROZNIK 1933

PODSŁUCHANE...

ŚWIECENIA KAPLANSKIE W ITAIOPOLIS

Ciche i spokojne Itaiópolis (SC) przeżywało 8 grudnia br. niezwykłą uroczystość świecen kapłanskich diakona Erico Schelbauer CM. Pochodzi on z rodziny głęboko religijnej. Wszystkie studia wyższe odbył w Seminarium Mniejszych i Większym Księży Misjonarzy w Araukarii i Kurytybie i uformował się w prawdziwym duchu św. Wincentego a Paulo. W święceniach tych koncelebrowało przeszło 30 księży z Ks. Wizytatorem Geraldo Walenga na czele. Samych świecen udzielił Ks. Biskup Gregório Warmeling ordynariusz z Joinville. Asystowali mu ks. pralac Klemens Muziol, ks. Ivo Gondek CM i Mieczysław Lekent CM. Ta uroczysta ceremonia odbyła się w Gimnazjum Sportowym ze śpiewem i komentarzami liturgicznymi dokonywanymi przez kleryków misjonarskich. Przepiękne kazanie wygłosił Ks. Biskup o misji kapłana, iż powinien być przemołniony Bogiem, by tak iść do ludzi. Na zakończenie uroczystości przemówił Ks. Neoprezbiter, zapewniając iż półdzie tą drogą dla dobra nieśmiertelnych dusz Jeszcze przed udzieleniem świecen przedstawiciele wspólnoty parafialnej złożyli swe uznanie dla diakona Erico, twierdząc, iż jest on godny dostąpić godności kapłanskiej. Duszą i organizatorem świecen kapłanskich był nowy proboszcz parafii w Itaiópolis — Ks. Jan Nowak CM. Było dużo gości miejscowych a także z Marfy, Araukarii, Alto Paraguaçu itp. Uczestnicy wzięli udział w festiwe zewnętrznej, a zespół muzyczny p. Tadeusza Wozka z Araukarii przygrywał przez cały czas festynu zewnętrzne.

DWA ŚWIĄTY

O jakże nie podziwiać ten w przestworzach. Ten ogryzającego nas słońca. Tego błyszczących gwiazd. Też ku nam patrzące kosmosy. Na ziemi dziś pięknych i niebotycznych domów. Na ulicach szepczących stworzeń rozumnych. Każde z nich w jakimś celu spieszdy. Do pracy, za kupnem, do szkoły, do kościoła w niedzielę. By oddać Bogu, co się Jemu należy i zadość uczynić obowiązkom wobec państwa; by za wszystko, co złoźnie spełnione, odebrać zapłatę, tu na ziemi, lub w królestwie niebieskim. Jak to wszystko z lotu ptaka wygląda, bez ucieczki. W rzeczywistości, ile wymaga wysiłku fizycznego, ile umysłowego, ile zmęczenia, nawet zniechęcenia. Oto dlaczego szuka się ustronia, przez odpocznienia i rozmyślenia. Byle by szlachetnego, nieszkodliwego dla duszy i ciała, nieszkodliwego dla wieczności. Telewizyjnych widowisk się szuka. Tego pierwszego świata, pięknych w telewizji splewów, wiedzy Bożej czasie Mszy św. niedzielnej, bawiące nas humorystyki, wiedzy ludzkiej z różnych dziedzin. Na niebezpiecznej w tej telewizji sieje się nierzaz, co gorsze, zło moralne, bezmiar bezwstydu. Tylko czeka się kiedy Bóg będzie karał świat już nie wodnym potopem, tylko pociskami rakiet, już świat cały, bo cały jest winny tego samego grzechu, też dzisiejszych czasów, bezwstydnemu nudyzmu. Nie mniej wyolbrzymionego spustu, tak przesażonego, tak oficjalnego, że nawet nie starczy czasu dla Boga w dniach niedzielnych, dla obowiązkowej Mszy św. z nakazu przykazania Bożego i kościelnego. Oto dwa światy. Tego pozytywne, tego zwiabnienego i tego nagannego, pełnego zgorzniecia dla maluczkich.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

MEDAL PAMIĄTKOWY

Lech Walęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla w roku 1983. Dla upamiętnienia tego wielkiego w historii Polski wydarzenia i dla uczczenia Lecha Walęsy, Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne "Kultura" wydaje medal wykonany przez artystkę rzeźbiarkę Danutę Haremską. Awers medalu przedstawia portret laureata, na rewersie napis w języku polskim i norweskim: Pokój, Wolność, Solidarność. Medal w srebrze jest dla laureata. Pierwszy medal w brązie jest darom PNTK "Kultura" dla Komitetu Nobla Parlamentu Norweskiego. Medal w brązie odiany zostanie w ograniczonej ilości 300 sztuk, wszystkie numerowane. Średnica medalu 80 mm, waga ok. 260 g. Cena medalu ze statywem i kosztami przesyłki wartosciowej wynosi norweskich koron 300. Zamówienia wraz z kierowką do PNTK "Kultura", postboks 174 Centrum, Oslo 1, Norwegia. Równowartość norweskich koron 300, należy przelać na postgirokonto nr 2 00 44 14, lub czekiem na adres: Towarzystwo. Medale zostaną wysłane po 10-tym grudnia br. w kolejności nadchodzących zgłoszeń (decyduje data stempla pocztowego) i po uprzednim uiszczeniu należności. Tylko 300 medali.

Pięćdziesięciolecie dyploma lekarskiego znaczny nie tylko pól wielu życia oddane trosce o zdrowie bliźnich, usmierzania ich niedomogów i boleści, pomocy setkom rodzin w ich najcięższych chwilach — ale także i pokonanie szczytu z którego można objąć rozległy, przebogaty szmar słońca i doznać z pogodnym zadowoleniem świadomości spełnienia zobowiązań zawartych w przyszłości Hipokratesa. Złoty Jubileusz obchodzono 2 i 3 grudnia przez lekarzy 1933 rocznika, dziwnym zbiegiem okoliczności wiąże się z życiem kulturalnym polskiej etnii. W tymże roku dyplomowała się pierwsza lekarka polskiego pochodzenia: Dr Władysława Wolowska, z męża, Mussi.

Raptem z oczu zniknęły nam te 50 lat i stanęła przed nami Władzia, ta sama, mile usmiechnięta, inteligentna, czynna i uczynna Władzia, koleżanka z kursów literatury polskiej, prezesa Studenckiego Stowarzyszenia "SARMACJA", członkini pierwszego towarzystwa kobiecego na terenie Parany o charakterze społeczno-kulturalnym, założonego z inicjatywy p. Hanyn Cybulskiej: "Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet". ZPOK, którego kolejnymi prezeskami były panie: Hanna Cybulska, Maria Kryńska i Wanda Marcinowska, za najważniejszy cel miał prowadzenie i utrzymanie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, w Paranie pierwszej tego rodzaju przychodzi dla kobiet oczekujących potom-

Wieczera Wigilijna

Zarząd Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza uprzejmie szanowanych członków z rodzinami oraz sympatyków na tradycyjną WIECZERZĘ WIGILIJNĄ w niedzielę dnia 8 stycznia 1984 roku o godz. 17-tej.

Po wieczery rozdane zostaną słodycze dla dzieci przy Mikolajku. Zapisy w Towarzystwie przy ul. Dezembargador Clotário Portugal 68 do dnia 6 stycznia.

Za zarząd

Lucja B. Sadowska — sekretarka

Roczne Walne Zebranie

Zarząd Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich członków, że Roczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 22 stycznia 1984 roku w lokalu własnym przy ulicy Dez. Clotário Portugal 68.

Początek zebrania o godz. 14.30 w pierwszym wotaniu, o godz. 15-tej w drugim wotaniu bez względu na ilość członków.

Członkowie zalegający z opłatą członkowską trzy miesiące tracą prawo głosu.

Za zarząd

Lucja B. Sadowska — sekretarka

Opłatek Wigilijny

Zarząd Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii przy ul. Carlos de Carvalho, 369 zawiadamia Szanownych Członków oraz Sympatyków, że OPŁATEK WIGILIJNY odbędzie się dnia 7 stycznia 1984 roku o godz. 19-tej i proszą o liczne przybycie. Zapisy do 5 stycznia w kancelarii Stowarzyszenia w Kurytybie.

Zarząd

WYJĄTEK Z LISTU PO POWROTCIE Z POLSKI

W Polsce byłam miesiąc, jest niestety smutno i ciężko, życie jest trudne, ale nie nudne tak jak powiedziała jeden ksiądz z duszpasterstwa akademickiego. Uczestniczyłam również w pielgrzymce do Częstochowy ze środowiskiem naukowym i akademickim, wiele rzeczy się działo, tam dopiero zobaczyłam jak modli się młodzież polska i jak nadzwyczajnie jest zdyscyplinowana — Kościół jest w Polsce ośrodkiem kultury polskiej — tam odbywały się wieczory poetyckie najlepszych wykonawców, odczyty, koncerty i tam skupia się cała młodzież akademicka oraz inteligencja. (N. N.).

Director Responsável: Pe. José Orlovski
 Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis
 Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislaw Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feduzien; Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Sława Slepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sr. Helena Domlanska; Sr. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba. Livro 191, N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 22.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordoni Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 980 — Curitiba — PR — 81.000. Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba — PR — 81.000.

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1984

Pocztą zwykłą:
 W Brazylii — za rok 1983 — Cr\$ 7,00
 W krajach północno i południowo-amerykańskich — 90
 W Europie, Azji i Oceanii — 100
 Cena egzemplarza — Cr\$ 1,00

SZTUCZNE SERCE I ROZRUSZNIK

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ZACHODNIA EUROPA SIĘ WYLUDNIA

Wśród ciągłych alarmów, podnoszonych przez neomaltuzjanskich publicystów, że przeludnie jest — obok broni nuklearnych — największym zagrożeniem ludzkości, statystyka podaje, że Francja — wraz z całą zachodnią Europą — wyludnia się! Ostatnio na łamach jednego z czołowych dzienników Paryża "Le Monde" ukazały się statystyczne cyfry informujące, że od kilku lat przrrost ludności Francji spada oraz dalej, że takie same zjawisko notują statystyki innych krajów zachodniej Europy.

Proces ten, malenia rozroczności francuskiej stwierdzono od kilku lat po okresie, w którym został przywrócony w tym kraju powolny, ale postępujący przyrost ludności. I tak, przełomowy okazał się rok 1980, od którego zaczęto notować postępujący spadek tego przyrostu, aż na bieżący rok przewiduje się, że wyrazi się on liczbą 50 tysięcy. Komentujący to zjawisko demograf francuski Guy Herzlich, na łamach tegoż dziennika paryskiego stwierdza, że na razie jest trudno przewidzieć, czy tendencja tego spadku utrzyma się, czy też zostanie on zahamowany, czego żywotność społeczeństwa francuskiego by wymagała.

Spadek ten, dotyczący wszystkich narodów zachodnio-europejskich, polega głównie na tym, że zanikają rodziny o licznych potomstwie, w konsekwencji ich asymilowania się do rodzin węższego szczebla społecznego, mających od dawna ograniczoną liczbę dzieci. Ten proces zaznaczył się we Francji głównie na uprzemysłowanej północy, gdzie miesi się "croissant fertile" — urodzajny rogalik! kraju. Spadek taki rozroczności oznaczać musi w każdym razie, jeśli nawet przy stabilizacji obecnego stanu — starzenie się społeczeństwa francuskiego, czy też innych narodów zachodniej Europy.

Powyzsze statystyki w każdym razie wskazują, że alarmy neo-maltuzjanistów o przeludnienie kuli ziemskiej nie mogą odnosić się do narodów zachodniej Europy. Przeciwnie, nawet grozi jej wyludnianie się, a w najlepszym wypadku — groźne dla jej żywotności — starzenie się.

("Dziennik Polski")

W SKRÓCIE

— Po 91 latach zgodnego pożycia zmariła w Jugosławii w wieku 105 lat małżonka 110-letniego Velo Gacevica. Ta wiekowa para żyła w małej wiosce bośniackiej Celic. Doczekała się 175 potomków, z których kilkoro stanowi już siódmą generację. Sędziwe małżeństwo pobrało się w 1883 roku, mając później 11 dzieci, z których żyje jeszcze pięć osób. Oboje nie palili nigdy tytoniu, a ich podstawowym pożywieniem było mleko.

— Dwukrotny laureat nagrody Nobla Linus Pauling twierdzi, że witamina C nie tylko pomaga uwolnić się od zakażeń, ale także sprzyja podniesieniu poziomu inteligencji.

— NATO poddaje obecnie próbom elektroniczny aparat zagłuszający o dużym zasięgu, który zrzucony na linię frontu zakłócałby łączność między oddziałami wojskowymi a ich sztabem. Ma on ważyć tylko 2 kg.

— Z ponad 12 mln członków różnych zakonów Kościoła katolickiego na całym świecie 700 tysięcy poświęca się pracy misyjnej. Dane te zos-

tały opublikowane przez Centralę Informacyjną franciszkanów. Jak stwierdzono we wspomnianym sprawozdaniu, 155 tys. członków różnych zakonów, w tym 120 tys. zakonnic pracuje w krajach Ameryki Łacińskiej, 100 tys. na terenach Azji, 50 tys. w Afryce.

Jednakże jeszcze najwięcej zakonników i zakonnic poświęca się pracy misyjnej w Europie — pracuje tam 659.825 członków różnych zakonów, w tym 70.046 zakonników, na terenie Stanów Zjednoczonych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ Światowa Federacja Futbolu (FIFA) dokonała już podziału na grupy eliminacyjne do światowych mistrzostw piłkarskich w 1986 roku w Meksyku. Ameryka Południowa: Grupa 1 — Argentyna, Kolumbia i Wenezuela; grupa 2 — Urugwaj, Chile i Ekwador; grupa 3 — Brazylia, Paragwaj i Boliwia. Europa: grupa 1 — Polska, Belgia, Grecja i Albania; grupa 2 — RFN, Czechosłowacja, Szwecja, Portugalia i Malta; grupa 3 — Anglia, Półn. Irlandia, Rumunia, Turcja i Finlandia; grupa 4 — Francja, Jugosławia, Niemcy Wschodnie, Bułgaria i Luksemburg; grupa 5 — Austria, Węgry, Holandia i Cypr; grupa 6 — ZSRR, Dania, Południowa Irlandia, Szwajcaria i Norwegia; grupa 7 — Hiszpania, Szkocja, Walia i Islandia.

◆ Trzech pilotów do wyścigów samochodowych formula 1 występować ma w przyszłym roku w barwach brazylijskich: Emerson Fittipaldi, Nelson Piquet i Ayrton Senna. Ten ostatni ma wystąpić z ramienia Brabham lub Toleman.

◆ Sócrates uznany został przez sportową prasę południowoamerykańską za najlepszego piłkarza bieżącego roku. Dalsze miejsca zajęli: Ubaldo Fillol — bramkarz argentyński, Eder — lewoskrzydłowy Atlético Mineiro, oraz Fernando Morena — środkowy napastnik Urugwaju.

◆ W Pucharze UEFA zanotowanymi następującymi wynikami: Anderlecht - Lens 1x0, Soartak z Moskwy - Sparta holenderska 2x0, Hajduk z Jugosławii - Radnicki 2x0, Sparta z Pragi - Watford 4x0, Tottenham - Bayern 2x0, Nottingham - Celtic 2x1, Internazionale Austria 1x1, Lokomotiv - Sturm 1x0. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowali się: Aberdeen, Spartak z Moskwy, Hajduk, Sparta z Pragi, Tottenham, Nottingham, Austria i Sturm.

◆ 119 krajów nadesłało już zgłoszenia udziału w eliminacjach piłkarskich mistrzostw świata w 1986 r. Jest to już pierwszy rekord imprezy tej rangi. Najwięcej krajów — 33 reprezentuje Europa, z Afryki nadeszło 29 zgłoszeń, z Azji 26, z Ameryki Północnej i Środkowej — 18, z Ameryki Południowej — 10, z Oceanii — 3.

◆ Tour de France weźmie udział w przyszłym roku 12 - 15 zespołów żeńskich (po raz pierwszy w historii). Na trasie wyścigu liczące 800 km wyścigi kolarskie kobiet odbędą się na niezliczone tony. Trasa pobiegnie przez Pireneje.

◆ W pucharze świata w akrobacji sportowej Polacy odnieśli wielki sukces. 12-osobowa ekipa polska zdobyła 14 medali — w tym 1 złoty, 7 srebrnych i 6 brązowych.

◆ Międzynarodowe zawody w łyżwiarstwie figurowym zostały rozegrane w Halifax — Kanada, w których brał udział także Polak — Grzegorz Filipowski. W konkurencji solistów Filipowski zajął drugie miejsce po Kanadyjczyku Brian Oresen, wyprzedzając Japonczyka Masaru Ogawę.

◆ Zbigniew Kłapa, polski chodźca i specjalista od długich dystansów, odniósł piękny sukces. Podczas zawodów na 200 km w Belgii zajął on pierwsze miejsce w czasie 19 godzin i 54 minut. Wynik Kłapy jest najlepszy w historii na tym dystansie.

ROK LXIII
ROK LXII
materiał ich
najdując tam
etenna, trościw
sowna opieka
sława Wolowic
tego samego
i już niezajęty
Humphreys
nem między
i Telegrafu, po
teje instytucji
threys, wielki
i ich kultury
mieście polonia
ale za to miał
ure jak mało
przekładów o
Napisal prze
on brazylijski
literackich na
pod tytułem
peratura Bras
zwanym "pat
patron kadry
się młodych
profesor Dr
Carneiro
wał "Caboco"
tytułując się
zemowienie do
śniaków", tak
em treści jak
"literackie"
trzejcietnej war
ycznej i literac
się trzech edy
knu, znow o ob
wania swego
głoszone trze
wstał z młodej
ra Gigante.
Barnard był e
Leczenie chor
powydział "D
gre", wdowa p
Carneiro, p
icz Carneiro,
nych sędziwych
iała ostatnie
dwienia swego
za: "Eu vos
inta almas em
ical, trinta hon
com firmeza es
la vida, trinta
rota infortuna
s subindo a
eira do Ideal
sira do esp
manheem este
tecer, daqui a
milhões de
od ao próximo
ana, p. Hain
pochodzenia
zudem sercu,
właściwie
milionários d
w. Ks. Dr
odąc lekarza
dał się duob
niu, staje się
skarzem dusz
Ks. Gustavo
ć powołania
erdzając, że
który ma
smierzenie
rzysuguje
a kredyty, nap
Co dał Bo
jaknajdłuższ
zadowolenia
godnie misj

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.
JOIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)
Joalheria
a PÉROLA
RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116
CURITIBA PARANA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Różnorodne zwyczaje świąteczne

którą prawdopodobnie przyjęli dlatego, że dzień ten był tam obserwowany jako święto słońca tj. przesilenia słończnego. Tak więc pogankie święto zostało przystosowane do chrześcijańskiego zwyczaju. Podobnie zauważyć można wiele innych śladów przedchrześcijańskich w obchodach Bożego Narodzenia.

Za czasów poganiackich w północnych krajach wycinało specjalne kłody zw. "Yule logs" na ogień w kominku i podobnie jak w Rzymie dekorowano domy ostrokrzewieniem, wieszano nad drzwiami jemiółę, obficie jezdziło i pito. Te zwyczaje przyjęte przez Anglików nabrały w Środoniowku charakteru chrześcijańskiego.

Za czasów Tudorowskich uroczystości i uświetnienia trwały 12 dni, aż do Trzech Króli. Purytanie zabronili celebrowania Bożego Narodzenia Aktem Parlamentu w 1652 r. Po przywróceniu monarchii dawne zwyczaje wróciły, lecz już nie w tak hucznej formie, a w XIX w. na wietrzał się zanikły. Przeważały jedynie dzięki temu,

że w tych czasach było liczne potomstwo w rodzinach.

Dawanie prezentów datuje się zarówno z czasów poganiackich, gdyż już w Rzymie było w zwyczaju ofiarowywanie podarunków w dniu 1 stycznia, jak i z ery chrześcijańskiej, jako przypomnienie darów złożonych Dzieciątku przez Trzech Króli. Poganscy mieszkańcy północnych krajów wierzyli, że bóg Woden przwozi dary. Kosciół zachował tę tradycję wprowadzając św. Mikołaja, który jest specjalnym opiekunem dzieci. Początkowo przedstawiano go jako rubasznego staruszka w nieco nieładnym stroju. Obecna jego sylwetka pochodzi z XIX w. i jest wytworem wyobraźni i gustu Amerykanów. W Holandii w dniu 6 grudnia dzieci zostawiają przy kominku but na prezenty od św. Mikołaja i marchewkę dla jego renifera. Zwyczaj ten przejęli Anglicy w końcu XIX w., ale but zamienili na poronczkę, a datę przesunęli na 25 grudnia. We Włoszech, na wzór starożytnego Rzymu, wyciąga się z urny paczki z prezentami. Jest to rodzaj loterii gdyż niektóre paczuszki nie zawierają niczego.

Nazwa "Boxing Day", który przypada w dniu 26 grudnia, pochodzi od dawnej tradycji otwierania puszek z jałmużną, stojących przy kościele lub też dawania prezentów służbie oraz pracownikom publicznym.

Prastarym zwyczajem datującym się z XIII w. jest śpiewanie koled. Jeszcze i teraz dzieci chodzą od domu do domu zbierając datki w zamian za swe wokalne popisy.

Fodawanie indyka na święta to pozostałość dawnego obyczaju spożywania w tym okresie przez zamożniejszych ludzi gęsi, pawia i łabędzi. Tradycyjną potrawą jest też pudding, w którym jest niezauważony piątek wroczące szczęście dla tego, który w swej porcji go otrzyma.

Nieodłącznym elementem świąt jest choinka. Pierwszą wzmianką o niej podają że była ona ustawiona w Strasburgu w 1605 r. W Anglii wprowadził ją w modę ks. Albert w 1841 r. Równocześnie weszła choinka w zwyczaj w Finlandii, Norwegii i Danii.

Wysyłanie kartek świątecznych rozpowszechniło się w XIX w. Zainicjował je w 1843 r. prawdopodobnie Sir Henry Cole, pierwszy dyrektor Victoria and Albert Museum. Obecnie liczbą wysyłanych życzeń dochodzi do 350 milionów rocznie.

Ponadto istnieją przesady noworoczne np. uważa się że rok będzie nieszczęśliwy, jeśli pierwszą osobą, która wejdzie do domu jest kobieta, kulawy lub człowiek mający platusy. Oczekiwane w roku należy przez żucie soli na ogień lub przegranie się.

W okresie świątecznym w Anglii odgrywane są tradycyjne pantomimy jak Kapturek, Czerwoną Kapturkę, Bajki z 1001 nocy itp.

Zwyczaje te różnią się nieco od polskich, gdyż wyrosły one z miejscowych tradycji.

Zofia Czechowiczowa

Wielki strach małych Herodów

Nie wiadomo, kto pierwszy nazwał "Wielkim" Heroda, wyszłego na zawzwe w tekst Ewangelii krwawym niewinnym dzieci betlejemskich. Może ofiarował mu ten tytuł część ówczesnej opinii publicznej, wdzięcznej za odbudowanie świątyni w Jerozolimie albo za jego giętką politykę stwarzającą pozory pewnej niezależności Izraela od okupacyjnych władz rzymskich. Ale wtedy starano się zapomnieć, że i ku czci cesarza Augusta Herod wznosił wspaniałe budowle. A już nikt nie chciał mówić o skazaniu przez niego na śmierć własnego zyna i wielu członków rodziny królewskiej.

W panstwie jego bowiem najwyższym władcą był strach. Podwładni bali się gniewu i kaprysów króla, a on sam drżał nad myślą, że ktoś sięgnie po jego koronę. Taką atmosferę i podejrzliwość opisał Szekspir w "Ryszardzie II", wklepiając w usta bohatera gorzkie słowa: "Siadamy tu na ziemi i smutno smutno opowieści o losach władców. Jak to jedni z innymi postępie pozbawieni tronu, inni zabici w walce z rywalami, innych znowu zamykających zjawy ich ofiar, jeszcze innych własne zyna otruły, lub podczas snu skrytobójczo zgładzili — wszyscy padli ofiarami mordu. W komonie bowiem, która obreca okala śmiertelnie skronie króla, śmiertel panuje".

Strach jest zawsze złym doradcą sprawujących władzę. Podpowiada im przemoc i gwałt dla utrzymania się przy niej, Herod którego greckie imię oznaczało "potomek herosów", bo bohaterem nie był. Gdy Medryc ze Wschodu szukał w Jerozolimie nowo narodzonego króla żydowskiego, by oddać mu pokłon, strach szedł przez miasto do królewskiego pałacu. I wtedy przeraził się Herod, a z nim cała Jerozolima. Widziano przecież, do czego jest zdolny przestraszony władca. Herod uważał się zdolny do wymordowania dzieci w Betlejem i okolicy sądcą, że wśród nich znalazł się zapowiadający gwiazdą przyczynę król żydowski. Mógł więc uważać ten problem za osiemnastolatka i pomysłnie rozwiązać.

Historia nie przynależała mu racji. Przejął sprawę z Chrystusem w imieniu wszystkich Herodów, którzy przez dwadzieścia wieków powtarzali oraz dalej powtarzają będą gest tego okrutnego i półdiabła z nadzieją, że kiedyś uda im się zbawić Chrystusa w myślach, sumieniach i sercach ludzkich. Dążył się Go. Na tym polega ich tragedia, że w świecie, który uważają za doskonale oczyszczony ze śladów Jego przejęcia, zawsze ktoś podejmuje wezwanie pasterzy: "Pójdmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił". Piętnięćdziesiąt lat po Jego objawieniu w Chrystusie nie została nigdy odwołana, chociaż jej droga prowadziła często przez cierpienia, trudy, przesładowania i śmierć meczenników.

Nie daje to spokoju małym Herodom dwudziestego wieku, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego stajenka i Golgota potrafią, jeszcze dzisiaj przyciągać do siebie ludzi bardziej niż bogate pałace i twierdze na szczytach gór. Herodowie źle odczytują dzieje ludzkości, ponieważ za główny ich motor uważają dążenie władzy i bogactw. Sami też widzą w nim najwyższą wartość, którą zdobywać należy używając wszelkich środków aż do morderstwa włącznie. Tak rośnie dzisiejsze impetum strachu. Nie jest to lek sakralny przed łapaniem praw i odrzucaniem prawd zawartych w Ewangelii, lecz postępowanie zbudowane na zasadach dialektycznego materializmu.

Komuniści boją się pamięć Chrystusa i Jego nauki. Są bowiem przekonani, że widzą w nim człowieka, który w Nim przeciwnika, o którym prawdziwi chrześcijanie uparcie mówią, powtarzając za apostołami: "Pan rzeczywiście zmartwychwstał". Rozbrzmiewają te słowa, jako pozrowienie wielkonożne, nawet w Moskwie, w stolicy światowego i wojującego ateizmu. Można murzyć kościoły i mordować wierzących, można w świecie interwencje policji zagradzać ludziom drogę do Betlejem, ale nikt nie potrafi zabić wiary materialnymi środkami i przemocą.

Polska rządzą obecnie mał Herodowie, od góry wojskowej i partyjnej począwszy aż po prostego milicjanta, najniższej kategorii, posłusznego urzędnika i anonimowego cenzora, którzy w różnym stopniu uczestniczą we władzy i są świadkami, że z chwila załamania się jej, będą musieli przed narodem wyliczyć się ze swego rządzenia i urzędowania. A to może nastąpić, gdy w dotychczasowy układ polityczno-społeczny wtrątnie prawda, prawo, wolność i miłość przyniesione przez Chrystusa i głoszone w Jego Kościele. Głoszone bardzo w trudnych warunkach, w konfliktach z władzą świecką, jak to uczynił w 1960 roku Ambroży, biskup Mediolanu, mówiąc: "Grozili się z nami, mieczem i banicją. My jednak, słudzy Chrystusa, zwyciężyliśmy się nie bac".

Naród nauczył się nie bać Herodów, którzy używają wszelkich środków, by wymusić na nim bojaźliwe posłuszeństwo. Jednak, bawem, że to oni dłałają pod wpływem strachu, dłałają, tragik rzymski, widział w usta swego bohatera, despoty, mówiące słowa: "Mogą mnie nienawidzić, byle tylko trze-

śii się przede mną ze strachu". Despoti nie kochają podwładnych i dlatego odbierają im prawo do prawdy i wolności, chcąc mieć w nich jedynie uległych i wiecznie zatruwanych niewolników. Udać im się to do pewnej granicy, przy której zmieniają się role: panowie zaczynają drżeć przed gniewem ludzi, którym usiłowali narzucić gwałtem ideologię sprzeczną z tysiącletnią kulturą narodu. Komuniści pragną tę kulturę usmięrcić, jak kiedyś Herod Jezusa w Betlejem. Niczego się nie nauczyli z doświadczeń i losów Herodów przekazujących sobie przez dwa tysiące lat ten sam strach przed Chrystusem i tę samą taktykę obrony przed Nim. Powtarzają więc błąd swoich poprzedników, polegając na przesładowaniu, że właśnie im, Herodom dwudziestego wieku, będzie dane odnieść ostateczne zwycięstwo nad chrześcijaństwem. Bankruci intelektualni i moralni żadnym zwycięstwem nie odrosną, nawet w dziedzinie gospodarki dobrami materialnymi. A przecież to przynajmniej, jako materialności, powinni umieć. Ale system polityczny, społeczny i kulturalny, którego głównym celem jest zniszczenie religii, niszczy przede wszystkim ład stosunków człowieka do pracy i do materii. Tutaj znajduje się źródło stałego kryzysu gospodarczego w krajach rządzonych przez komunistów.

Przez komunistów przestraszonych, że ktoś chce im wydrzeć władzę, jaką sobie usurpowali nad narodem, traktując go jako swoją wyłączną własność. Nie są żadnymi wielkosciami, lecz tylko zwykłymi niewolnikami strachu. Boją się wszystkich: przeciwników prawdziwych i urojonych, własnych towarzyszy i wynawców wspólnej ideologii, przełożonych i podwładnych. Tak rośnie imperium pospolitego zakłamania i panicznego lęku.

Przed takim imperium stoi Chrystus z wezwaniem: "Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli". Mali Herodowie zamordowali prawdę w sobie i żyją złudzeniem, że udało im się ze swego imperium kłamstwa usunąć nawet państwo o Betlejem i o narodzonemu Zbawicielowi, który przedstawia się każdej epoce jako "Droga, Prawda i Życie".

I w każdej epoce boją się Chrystusa mali potomkowie duchowi Heroda Wielkiego.

Ks. Jerzy Mirewicz T.J.



Jeżus Chrystus, Bóg - człowiek, od czasu swego narodzenia, stał się wielkim strachem dla małych Herodów.

ROK LXII
g objawil
pja miłos
ez Syna

en człowiek
nie poznal
nie objawi
przez wiare
jest zdolna
Bog. Pan i
Chrystus, który
owolał do istnie
rozkazem
zł, jest zarz
dziom, jak i
byli zawsze, tak
będzie; laszary
ny, prawdomo
any w dobro
u wielkiego i
zamyślu
przekazał p
temu Synowi.
nie dziwnego
ryżwał w tajem
mądrości pozost
wydawało się
pełnie nie oboc
On wobec nas
objętny. Dopie
nowił za p
tegoz umiłow
zeczywistoś
powzięty od
odsonił przed
i cała prawda
objawieniem
u wszystko: i
w Jego darak
rozumienie
mogł się sp
podobnego?
lozeniu tego
swey Syna, z
wzwlil mi nie
nasze ulegan
nam, namięt
mion. Nie
ze grzechy, ale
znosił; nie p
ze tak d
przećwicie, by
obecny stan
Friedrich
do doświadc
ez się nie
ucia, bismy
uświadomił
asnych siłach
wejść do Kr
i tym lepe
bencie spr
Boska zdol
as wprowadzi
ciele wypełni
szczych nie
pewne, że
jedynie na
ale wraz z
wyla wyzna
objawienie
mocy. I oto
swojej mił
e nie rozg
nie odracił
nie wypoma
złości, lecz
dniośń się
bliżowości
a, że w sw
sam przyja
ze grzechy, a
nas oddał
wietego za
niesmiertel
nych. Cóż
mogło zakry
jeśli nie Je
ność? W kim
y zostac
jak nie w
zym?

aż to pełn
co za d
jakież nio
odziejst
liwy zakry
prawość, sp
dnego us
ze grzesz

Listu do D

SIĘĆ PRASY PODZIEMNEJ W POLSCE

Dość tytułów prasy podziemnej ocenia się obecnie na ok. 45. Już to dowodzi jak olbrzymim zapleczem społecznym dysponuje ruch oporu w kraju, bez powszechnego poparcia wydawanie takiej ilości czasopism byłoby niemożliwe. Społeczeństwo polskie doskonale rozumie dzisiaj, że podstawową płaszczyzną walki z systemem totalitarnym stała się dziedziną informacji. Dlatego też walka o informację i wolność opinii odgrywa w ruchu oporu absolutnie pierwszoplanową rolę.

Prasa podziemna, pracująca w wielokrotnie trudniejszych warunkach niż przedtem oficjalne biuletyny "Solidarności" jest, co może się wydać paradoksem, lepszą — niż tamte gazety — szkołą demokracji i tolerancji. Lepsza, że w warunkach niemal pełnej anonimowości tekstów w niej publikowanych bardziej liczą się same argumenty niż stojące za nimi nazwiska. Lepsza, że po zamachu grudniowym powoli zaczynają dochodzić do głosu analizy błędów popełnionych przez "Solidarności" i inne ruchy społeczne; znika więc tak szkodliwa atmosfera samozadowolenia i bezkrytycyzmu.

Warto też zauważyć, że obok pism nowopowstających w czasie stanu wojennego działają również pisma, których publikację zaczęła demokracja opozycyjna jeszcze przed sierpniem 1980 r. Do takich periodyków należy przede wszystkim miesięcznik "Głos" oraz kwartalnik polityczny "Krytyka" — w obydwu przypadkach mamy do czynienia z redakcjami, wywodzącymi się z środowiska byłego KSS KOR. Urzeczywili one ciągłość, wytworzoną po wypadkach 1976 r., tradycji niezależnych działań społeczno-politycznych jest tu zjawiskiem niesłychanie ważnym.

Nieco inaczej rzecz wygląda, gdy chodzi o środowiska związane z działalnością przed wprowadzeniem stanu wojennego Ruchem Młodej Polski. Kontynuacją prawoswej działalności tej formacji ideowej jest wydawany w Warszawie kwartalnik "Polityka Polska" wychodzący w miejsce dawnego miesięcznika "Bratniak". To samo dotyczy ruchów związanych z takimi organizacjami jak Ruch Obrony praw Człowieka i Obywatela czy KPN. Tutaj w miejsce uprzednio wydawanych "Opinii" i "Drogi" ukazują się warszawski miesięcznik "Niepodległość".

Dość taka konieczność traktowana jest inaczej. W interesie całego ruchu oporu leży możliwie duża różnorodność opinii i jawności dyskusji. Podziemna prasa w Polsce jest więc obecnie rzeczywistą szkołą kultury politycznej. Przy tym warto pamiętać, gdy mowa o kontynuacji poszczególnych tendencji politycznych w podziemiu, że nie wolno utożsamiać personalnie redakcji obecnie wychodzących czasopism z ich składami osobowymi sprzed 13 grudnia 1981 r. W większości przypadków składy te zostały całkowicie zmienione.

Trudno w chwili obecnej mówić o ukształtowanej już panoramie prasy niezależnej w Polsce. Wiele pism będzie zapewne musiało przedrzeć się później zakończyć swą działalność; wciąż powstają nowe pisma. Można jednak już dzisiaj mówić o dominującej tendencji rozwojowej tego ruchu czasopiśmienniczego. Widać w nim dążenie do tworzenia ponadregionalnych, ogólnokrajowych pism problemowych.

Wysłek informowania o aktualnych wydarzeniach ciąży wyraźnie na pismach tygodniowych takich jak "Tygodnik Wojeński" i "Tygodnik Mazowski", które, choć wydawane w Warszawie, ogarniają swym zasięgiem terytorium całego kraju. Po niemal dwóch latach od wojewskiego zamachu zaczyna się w Polsce kształtować coraz sprawniej funkcjonująca, wielogłosowa struktura informacyjno-czasopiśmiennicza. Jej początkowo nieco chaotyczna dynamika powoli się porządkuje, łącząc rozproszone i często izolowane od siebie wysiłki małych grup i tworząc z nich zespół działań, chroniących najistotniejszą w życiu społecznym — i najbardziej przez totalitaryzm zagrożoną — sterę świadomości narodowej.

(Orzeł Biały nr 1377/XLIII)

Wieści z Polski

J. OSTERWA, "KRÓL EDYP" I KAROL WOJTYŁA

Bolesław Taborski, poeta i autor przekładów, w liście otwartym do redakcji krakowskiego "Znaku" (nr 338, 1983 r.), wyraża przekonanie, że w 1940 r. Karol Wojtyła, pod wpływem Juliusza Osterwy, opracował nowy przekład polski tragedii Sofoklesa "Król Edyp".

J. Osterwa, któremu Niemcy we wrześniu 1939 r. zbombardowali dom "Reduty" w Warszawie, stracił mieszkanie i wobec tego wyjechał w grudniu 1939 r. z żoną, Matyldą z Sapieżyńską, do Krakowa. Udziałem tam kierłkiem lekcji wymowy i brał udział w zakopirowanych przedstawieniach. Dokonał również przeróbki "Antygony" tak, by nadawała się na współczesną scenę i była zrozumiała dla wszystkich. W tym duchu adaptował też "Hamleta".

B. Taborski powołuje się na list młodego Karola Wojtyły, który o tym pisał latem 1940 r. do przyjaciela z Wadowic, Mieczysława Kotlarczyka. Jest w tym liście rewelacyjne oświadczenie: "Już dokonałem tej ostrowskiej rewizji "Edypa". Przełożyłem "Edypa" na język ludzki. Juliusz był bardzo zadowolony, ale dalej twierdzi, że to jeszcze nie jest sceniczne".

B. Taborski pisze dalej, że ks. Karol Wojtyła, mieszkając w Papieskim Kolegium Belgijskim w Rzymie, przełożył na francuski fragment sztuki Adama Bunscha, zatytułowanej "Przyszedł na ziemię święty Golebie Brata Alberta". Tekst został zaraz wyglądony przez pewnego księdza z Francji i na Boże Narodzenie 1946 r. jeden akt tego utworu był grany w Kolegium, w reżyserii ks. Wojtyły.

Ten utwór sceniczny, osnuty na tle życia Adama Chmielowskiego, artysty malarza, powstania i zakonnika, był napisany przez A. Bunscha w 1942 r.

Kolegium Belgijskie znajdowało się wtedy przy via del Quirinale, w pobliżu obecnej rezydencji prezydenta Włoch.

W. Toporowski

MISTRZ TECHNIKI — WARSZAWA 1983

Już po raz 25 ogłaszamy Konkurs "Mistrz techniki Warszawa 1983". Można więc powiedzieć, że jest to srebrny jubileusz mariażu gazety "Życie Warszawy" z twórcami techniki.

Zaczęło się od skromnej imprezy, jaką "Życie Warszawy" zorganizowało przy współudziale naukowców Politechniki Warszawskiej pod przewodnictwem prof. Jerzego Bukowskiego.

A po latach, kiedy do tej inicjatywy dołączył Oddział Warszawski NOT, impreza weszła na stałe do kalendarza przedsięwzięć mających na celu lansowanie i popularyzacje najwybitniejszych osiągnięć technicznych. Dziś dopięgnięcie twórców techniki ma znaczenie ogólne. Konkurs utrzymuje tradycyjną już formę. Stawia doroczną nagrodę, a raczej zespół nagród i wyróżnień za najnowocześniejsze osiągnięcia techniczne, które narodziły się w Warszawie, lub w województwie warszawskim, mimo że mogły być zrealizowane na terenie całego kraju bądź stały się przedmiotem eksportu. Rywalizacja twórców obejmuje zarówno przemysł, budownictwo, jak również rolnictwo a także inne dziedziny jak np. geodezja, geologia, kartografia.

Pod pojęciem osiągnięcia techniczne rozumie się np. w przemyśle nową konstrukcję, nowy proces technologiczny, trudne prace inżynierskie, racjonalizację, usprawnienie lub udoskonalenie tech-

uwających Chrystusa za szermierza idei humanistycznych, którzy z uśmiechem na ustach odnosią się do Jego Wcelenia, Zmarły wstania i Paruzji. I dlatego to czekanie na Pana należy ze swej istoty do elementów wyróżniających chrześcijaństwo. Ta mentalność wycechowana jest bardziej radością niż lękiem, bardziej nadzieją i ufnością niż pesymizmem i zwątpieniem. W skierowan nasz wzrok na Boga, który jest naszą przyszłością.

To, co podlega naszej obserwacji, jest tak straszliwe,

niczne. W budownictwie np. usprawnienie technologii, montażu, wprowadzenie nowych materiałów. W rolnictwie może to wyhodowanie nowej odmiany. Ważne by osiągnięcie techniczne było zrealizowane w roku, choć projektowania mogły rozpocząć się wcześniej.

Kandydatów do nagrody mogą tworzyć kładowe kole stowarzyszeń naukowo-technicznych w porozumieniu z kierownictwem zakładów. Tam, gdzie kół takich nie ma, kandydatów zgłoszą dyrekcja zakładu, bądź oddział obywatelskiego stowarzyszenia naukowo-technicznego.

Wnioski rozpatrzone będą przez jury, które pod przewodnictwem prof. dr hab inż. Henryka Frackiewicza wyłoni Mistrza Techniki 1983 r. wśród laureatów nagród przyznanych przez Komitet Organizacji Stoletniej NOT.

STEFAN ROWECKI "GROT"

Pod takim tytułem ukazała się ostatnio w Polsce, dawno oczekiwana książka o sp. gen. Stefanie Roweckim ps. "Grot". Autor Tomasz Szarota. Wydana przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ma 288 stron.

Książka ma wielką wartość pod względem historycznym, jako monografia o Komendancie Związku Walki Zbrojnej i dowódcy Armii Krajowej w latach 1940 - 1943, która liczyła w roku około 200tyśosię żołnierzy. Wyczuć się w osobobaterskich czynów gen. Stefana Roweckiego oraz jego żołnierzy, czujemy dumę i szacunek ich niezwykłego mestwa.

General "Grot" był oficerem o wybitnych latach umysłu i głębokiej wiedzy fachowej, w posiadaniu zdolności polityczne, dzięki czemu mógł pracować z ludźmi różnych i odmiennych poglądów. Umiał wyróżniać szybko różnice między na najwyższym szczeblu. Jego niezwykły umysł trafił od razu w sedno każdego problemu. Decydował się szybko i trafnie. "Roweckie" twórcą i budowniczym Armii Krajowej — napisał o nim gen. Tadeusz Pełczyński — tak bowiem leży z całkowitą odpowiedzialnością określając go rolę w dorobku wojskowym kraju. On jest tylko on jeden mógł powiedzieć o sobie "Armii Krajowa — to ja".

General Roweki został zamordowany przez Niemców w sierpniu 1944 roku w obozie Sobibor w hausen w Niemczech.

Trudno jest ustalić dokładnie okoliczności aresztowania Generała, tak samo brak jest ilości o danych, na których podstawie możemy my przedstawić okoliczności jego meczastwój śmierci. Zginął najprawdopodobniej rostrzebrany na terenie krematorium w Sachsenhausen, gdzie z 2 a 7 sierpnia 1944 r. Ciało, jak należy sądzić, zostało spalone. Nigdy nie trafiono na ślady jego grobu.

Autor tej książki starał się pokazać "Grot" takim, jakim był naprawdę, o czym możemy mieć masie parafraz. Nie należy jednak zapominać o legendzie. Dla wielu Polaków, a przede wszystkim dla jego żołnierzy stała się patriotycznym symbolem Polski Walczącej — oby jego testament nie zaginął bezpowrotnie.

JUBILEUSZ "SŁASKA"

Konkurent "Mazowsza" — Zespół Ludowy Piesni i Tańca "Słaska" — skończył właśnie 20 lat życia. Kierowany przez wiele lat przez Stanisława Hadynę wspólnie z choreografem, zmarła w przeddzień Jubileuszu Elwira Kamińska, "Słaska" ma już jest publiczności 35 krajów czterech kontynentów.

Tak jak "Mazowsza" jest dzieckiem Tadeusza Sytyńskiego, tak najgłębsze piętno na artystycznym obliczu "Słaska" wycisnęła indywidualność Stanisława Hadyny, autora większości opracowanych przez zespół tańca i piosenek. Jednak od "Mazowsza" różni się "Słaska" znaczącym repertuarze więcej jest góralskiej dynamiki i jurności, niż lirycznego spokoju, tak mocno wznieszonego z nastrojem maozowieckich równin.

nie są stanami ostatecznymi, ponieważ poprzez Przyjęcie Chrystusa przeżywa nam życie. Jeżeli jako ludzie, to świadczymy znaków, wszystko ma się kul koronuje wtedy jako chrześcijaństwo, nie, użyka na nas oczekiwane, zbawienie i nieustraszenie.

Człowiek musi pojąć, świat widzialny jest światem jedynie rzeczywistym. Człowiek nigdy nie może być czuć się osamotnionym, ponieważ nieoczekiwanie Bóg przychodzi niepostrzeżenie do człowieka i prowadzi go do człowieka. Bóg jest w

Bóg wśród nas

Szczególne cenna zasługa współczesnej teologii jest odkrycie na nowo Adwentu: sytuacji, w której Bóg nie tylko jest z nami w historii, lecz równocześnie w otwierających się przed nami dziejach. Charakterystycznym momentem każdego eucharystycznego zgromadzenia chrześcijańskiego jest oczekiwanie Pana, który ma przyjść. To czekanie jest wyrazem znakiem wiary, której powagę nasze czasy wuppukują szczególnie ostro.

Jest wśród nas dość eschatologicznych fantazjów trudniących się przepowiadaniem daty końca świata, jeszcze więcej jest marzycieli

TORT M 250 gram 1/2 kg 2 kg 3 kg 4 kg 5 kg 6 kg 7 kg 8 kg 9 kg 10 kg 11 kg 12 kg 13 kg 14 kg 15 kg 16 kg 17 kg 18 kg 19 kg 20 kg 21 kg 22 kg 23 kg 24 kg 25 kg 26 kg 27 kg 28 kg 29 kg 30 kg 31 kg 32 kg 33 kg 34 kg 35 kg 36 kg 37 kg 38 kg 39 kg 40 kg 41 kg 42 kg 43 kg 44 kg 45 kg 46 kg 47 kg 48 kg 49 kg 50 kg 51 kg 52 kg 53 kg 54 kg 55 kg 56 kg 57 kg 58 kg 59 kg 60 kg 61 kg 62 kg 63 kg 64 kg 65 kg 66 kg 67 kg 68 kg 69 kg 70 kg 71 kg 72 kg 73 kg 74 kg 75 kg 76 kg 77 kg 78 kg 79 kg 80 kg 81 kg 82 kg 83 kg 84 kg 85 kg 86 kg 87 kg 88 kg 89 kg 90 kg 91 kg 92 kg 93 kg 94 kg 95 kg 96 kg 97 kg 98 kg 99 kg 100 kg

SLAWA STĘPNIAK

8) SANGUSZKOWIE

W pamiętniku swym ks. Eustachy opisuje wejście do Moskwy: “Z gór od zachodu przewyższających położenie miasta, okazała się nam raptiem, ta dawna stolica Carów. Nie mogę przemilczeć, że jej widok zachwycił Polaka, bo każdy słuszenie mógł wtedy mieć nadzieję, iż od jej upadku kres nieszczęść naszej Ojczyzny zależy.

Gdy Napoleon stanął w miejscu, skąd odkrywała się Moskwa, licząc jego innego pozoaru nabrały, z razu widać było po nim tajną radość połączenia z niespokojnością, która coraz górze brała z przyczyn, iż przesyłając wrokiem głębie przed miastem, nie widział żadnej delegacji, jak zwyczaj w takim razie. Niecierpliwie wysłał nas pojedynczo, nie wynurzając się jednak, na co czeka, ale dając rzecz do zrozumienia.

Napoleon kazał mi z piętnastu ułanami zająć magazyny będące przy bramie kałuskiej, do której chcąc dojść, trzeba było wzdłuż młasto zbrodzić. Rozkazu dopełniłem, aż zostałem otoczonym przez urywnki komend dragonichskich i kozackich z piętnastu, osmiu nas przebojem wyszło. Magazynów prawie żadnych nie było, w tym co pod bramą od Kaługi, zaledwie kilkadziesiąt korcy zboża zastaliśmy.

Wojska rosyjskie opuszczając Moskwę, nakazały także i cywilnej ludności opróżnić miasto, uwoziły ze sobą zapasy jedzenia, mundurów, zniszczyły, czego zabraknąć nie mogły, a na koniec w kilku punktach wznieśli pożar, który połowę budynków obrócił w perzynę.

Ks. Sanguszko opisuje pobyt w Moskwie: “Pierwszy tydzień pobytu naszego spędzaliśmy na strzeżeniu się od pożaru, jak i od zbytku własnych żołnierzy tudzież na wyszukaniu kwatery, gdyż dla ognia codziennie przenosiliśmy się wypadało. Po tym tygodniu ile tylko mogłem najmniej odstępowałem dworu, w pewności, iż w tym czasie orzech zgryść się powinien, tyczący się Polski. Uważałem od Witebska i Smoleńska jeszcze, że Polska ciężła już Napoleonowi.

Nieodstępny stałem się sali służbowej. Dawniej przecież na codziennej audiencji jakikolwiek wyrazem lub ukłonem zaszczylił Cesarz każdego z Polaków będącego przy nim. Przez cały czas bawienia w Moskwie, nie zdarzyło mi się słyszeć, by przemówił do którego z naszych.

W tej niespokojności we względzie politycznego obrotu kraju, przebywałem długie i nudne dni w Moskwie, wśród których trafiła mnie wiadomość o śmierci ojca mego (3 sierpnia). Ojciec kochoch na led wzdlecności i przyzwyczajania winnych rodzicom, czas zgonu twego przyczynił srogie uczucie żalu po tobie z przyczyn nader smutnego położenia, w którym byłem, a które niezdążyło żonie i dzieciom moim. Gdy byłem powołany do byku Napoleona bez względu na wszystkie wydarzenia poszedłem na odgłos powstania Ojczyzny.”

Dnia 4 października 1812 roku Napoleon wysłał generała Lauristona z insynuacją pokoju do Kutuzowa. Kutuzow zobowiązał się przesłać tę wiadomość do Petersburga. Gdy Kutuzow nie zgłaszał się a położenie Napoleona stawało się co dzień przykrejszym, wysłał ponownie gen. Lauristona, aby zapytał Kutuzona, czy odpowiedź nadeszła. Był to niezawodnie jeden z najsłabszych kroków w jego życiu.

Car poselstwa nie przysłał. Moskale pragneli wojny. Po pięcioletniogodniowym, próżnym wyczekiwaniu w trudnych warunkach, co przyczyniło się bardzo do rozprezależenia karności w szeregach wielkiej armii, Napoleon nakazał odwrót.

(c. d. n.)

Państwo Polskie stało się Dżunglą

(Dokończenie ze str. 1)

Wrogiem dyktatora jest cały Naród. Nie pomogła Jaruzelskiemu tresa, jaka otrzymał w Związku Sowieckim. Nauczył go tam, żeby był twardy, sztywny, nieugięty. Te polecenia wykonywane ze trudnością. Ale nie nauczył go tam, jak należy administrować, planować, rządzić. Nie wytłumaczyli mu, że nie można rządzić krajem wbrew woli całego społeczeństwa, — nie nauczył, bo sam od dziesiątków lat rządził samowładnie. Dali więc Jaruzelskiemu paki i gazy lawiujące, jako jedyną bronią na trzymanie narodu za mordę, ale nie poradziło, bo nie mogli poradzić, jak można wyprowadzić kraj z katastrofy, z głaski, z nędzy.

Kardynał Glemp powiedział, że w Polsce panuje ogólne przysięgnięcie, a sędziwy profesor Edward Lipiński, nestor ruchu demokratycznego w Polsce, były prezes b. KOR-u, napisał list do generała Jaruzelskiego i w liście tym stwierdził: Państwo Polskie stało się dżunglą.

(Pisane 5 grudnia 1983 roku).

IRMÃO HAUER & CIA. LIMITADA

R. José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO 1/2 HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

PODPALACZ I GASICIEL

Podpalacz i gasiciele: dwa krańcowe typy aktywności na wszystkich piętrach człowieczeństwa i ludzkości. Podpalacz: ten co chce zmiąć, szuka gnuza, intruzycy. Gasiciele: obronca porządku zastanego, uspokajka, perswadowa, załadajka. Pierwszy: wielokształtny i wielojęzyczny, z twarzą zmieniającą oblicze raz po raz dwomi się i troi, wyrzucony drzwiami wraca oknem, zakrada się od ogrodu, nocą, o zmierzchu, o świcie. Drugi, jak pomnik, urzęduje statecznie w swoim gmachu.

Są ich, jednych i drugich, miliardy w domowych ogniskach, miliony w ludzkich zbiorowiskach, tysiące w życiu publicznym, setki na arenie świata. Ma ich co druga rodzina, każda grupa społeczna, każdy naród. Ma ich ludzkość w końcu. Podpalaczem może być pojedynczy człowiek i wielotyśścienna rzesza. Gasicielem może być jednostka i całe państwo. Historia i teraźniejszość świata jako walka między podpalaczem a gasicielem.

Gasiciele prowadzi z podpalaczem walkę nierówną, bowiem postawili przed sobą odmienne cele. Podpalacz chce podpalić czyli wygrać Gasiciele chce ugasić czyli nie zostać zniszczonym. Pierwszy nie zna w swej ekspansji o granicach. Drugi sam sobie złożył na ręce kajdanki.

Gasiciele prowadzi z podpalaczem walkę nierówną również dlatego, że plac boju nie sprzyja obu jednakowo. Podpalacz wybiera czas ataku i jego miejsce. Podpalacz rusza się, zmienia pozycję, kluczy. Gasiciele tylko się dostosowuje, reaguje, odpowiada. Cały czas widoczny jak na dłoni stanowi wymarzony cel ataku.

Gasiciele prowadzi z podpalaczem walkę nierówną także dlatego, że kryteria sukcesu proste i racjonalne u podpalacza, są u gasicielea niejasne, nieracjonalne, podatne na popadnięcia w absurd. Sukces podpalacza jest zawsze łatwy do stwierdzenia. Można go też zmierzyć na skali rozległości i intensywności pożaru. Sukces gasicielea jest do stwierdzenia i do zmierzania trudny. Gasiciele zostaje wpedzony w sytuację, w której źródłem zadowolenia staje się fakt, że podpalaczowi nie udało się przez miesiąc podpalić nic nowego. Gasiciele biega, jeździ, mediuje, wymachuje wielką tezką, miga obliczem pełnym napięcia. Wreszcie: zwycięstwo! — Zapobiegł kolejnemu podpalaniu. Jeszcze trochę, a zaczęło triumfować, gdy następny pożar nie okazał się większy od poprzedniego.

Piotr Wierzbicki

MYŚL...

Odpowiedzią na wezwanie Boga może być tylko: “tak” lub “nie”, nigdy zaś “może” czy “zobaczę”.

Gdy Pan Bóg woła, odpowiedź musi być z naszej strony prosta: TAK lub NIE. To sprawa zasadnicza w takim wypadku.

PROF. MARIAN KAWKA

Jezyk i Życie (XII)

POLSKA LITERATURA RELIGIJNA W ŚREDNIOWIECZU

Najstarsze wytwory polskiego języka literackiego datuje się w XIV w. w zakresie literatury kościelno-religijnej. W nich na pierwszy plan wybiła się pieśń religijna. Była to zarówno starożytność, jak artystycznym warstwowości jej powstania oraz osoba autora, stanowią zagadkę. Nie uważa się, że powstała w XIII lub XIV w. Pieśń została odpisów, z których najstarszy pochodzi z początku XV w. Oto pierwsza zwrotka tej pieśni według tego odpisu:

Bogę rodzica dżewicza, bogem sławenna matko, Vtwego syna gospodzina, matko swolenna matko, Szyszczni nam, spowzci nam, kyrieleyson.

Do tej literatury zaliczają się także: Psalter florjanski (koniec XIV w.) i Psalter puławski (prawdopodobnie z drugiej połowy XV w.).

Dla ciekawości podajemy fragment psalmu 103 Psalter puławskiego:

Psalter florjanski: Błogosław, dusza moja, gospodarze bosze moji, powelbyon yes barzo.

Psalter puławski: Błogosław, dusza moja, bogu, powelbyon yes barzo.

W połowie wieku XV ukazują się Biblia szaropolska i Inicjatorka tej pracy była królowa Zofia, żona Jagiellończyka. W tym samym czasie wydano także Biblię królowej Zofii. Modlitwy stanowią również ważną dziedzinę literatury kościelno-religijnej średniowiecza. Tzw. modlitwy ojcowskie (Ojciec Nasz, Zdrowas, Wierzę w Boga) powstały chyba dużo wcześniej, z przyjęciem chrześcijaństwa, ale napisane zostały dopiero z początku XV w. O to jak wyglądała modlitwa “Ojciec Nasz” (tekst podany w dzisiejszym sowniu).

Ojciec nasz, jenżeś na niebiesiech, oświeć się twe światły, przydzi twe królestwo, bądź twa wola na niebie tak samo jak i na ziemi, daj nam chleba nasz powszedni, odpuści nam nasze winy, jako my odpuszczamy naszym winowcom, a nie wnieś nas na pokuszenie, ale nas zbaw ote wszęgo złego Amena.

W średniowiecznym piśmiennictwie kościelno-religijnym wyróżniają się jeszcze apokryfy, żywoty i legendy.

Apokryfy rozwijają ewangeliczne opowieści, np. Romanianie przemyśskie o żywocie Pana Jezusa, obszerny Romanian chowny, opowiadający o życiu Chrystusa i Najświętszej Dziny.

Żywota i legendy opowiadają o dziwnych sprawach w życiu, męczenników itp. Wyróżniają się Żywota Błażyniec XIV lub początek XV w.), mały fragment przekładu puławyńskiego w średniowieczu “Legenda aurea” Jakuba de Gine, oraz Legenda o św. Aleksym (odpis z 1454, oryginalnie prawdopodobnie z początku XV w.).

Z utworów dydaktyczno-normatywnych wymienić należy jeszcze Kazania. Najważniejsze są dwa ich zycy: Kazania świetokrzyskie (połowa XIV w.) i Kazania gnieźnieńskie (koniec XIV w.). W tej dziedzinie ważną pozycję zajmują również wierszowany utwór, tzw. Rozmowa mistrza Parandzie z śmiercią, nieznanego autora, oraz Skarga umiarowa (XV w.).

INDICADOR PROFISSIONAL

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARAŃSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORARIO: Das 15.00 às 19.00 horas
MÓVI SIE PO POLSKU!
— FACIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INVENTARIZACJA
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0888
São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robbotnicze i naturalizację — Przeprowadza inwentaryzację
Rua Emiliano Perнета, 10 — 4. piętro — Conj. 401 (Esp. Zaccarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família
Direito do Trabalho e Direito Administrativo
Horário: Das 9.30 às 11.30 e das 15.00 às 18.00 horas
Av. Luiz Xavier, 68 — 11º and. conj. 1105 — Ed. T. P. 80.000 CURITIBA

Centrum Samotnych “LEMAR”

Czeka na Ciebie. Przyłącz się do nas a poznasz:
— przyjaciół o wspólnych zainteresowaniach,
— chętnych do wspólnego urlopu, wycieczki, planowania,
— kogoś kogo pokochasz,
— kogoś z kim będziesz na zawsze.
Po bezpłatne informację pisz niezwłocznie:
CENTRUM SAMOTNYCH “LEMAR”
R.C.U., P.O. Box 3721
New York, NY 10185 — USA.

MENSAGENS DE NATAL

A ALEGRIA DO NATAL

Primeiro o Anjo do céu anunciou a alegria. Ele disse aos pastores: "Anuncio-vos uma grande alegria. Nasceu, hoje, na cidade de Davi, um Salvador que é o Cristo Senhor". De súbito, uniu-se ao Anjo uma multidão dos exércitos celestes que clamam: "Glória a Deus no mais alto dos céus, e paz na terra aos homens de boa vontade".

Os pastores trouxeram os presentes de seus bebês. Prostrados, em silêncio, adoraram o Menino.

Os três Reis ofereceram: o ouro, a mirra e o incenso, símbolos da natureza divina, humana e divina do Menino Jesus.

Alegremo-nos nós também. Com os nossos modos de convicções católicas, de adoração e de alegrias manifestemos nosso amor a Jesus. Participemos das Santas Missas Solenes. Junto com estas celebremos os cantos solenes e alegres do Natal.

Noite Feliz e os outros cantos sacros transmittam pelos nossos lábios. Neste assunto solene e alegre pronunciam-se os sacerdotes, cumprimentando também o povo de Deus. Com os presentes palavras vivas cumprimentem-nos mutuamente. Desejemos a todos as bênçãos do Menino Jesus, paz e a alegria. Eis o dia e o tempo de alegria.

Que seja na base da graça, da devoção à Virgem Maria e da adoração, feita à Criancinha Divina de Belém.

Pe. Francisco Maszner (CM)

NOITE FELIZ

Eis algo de extraordinário
Eis um fato sobre-humano

A criancinha nasce divina
Infinitamente ela divina

O anjo a anuncia
Lugar é cidadinha

Belém chamada
Numa gruta acamada

Sua mãe imaculada
Sem qualquer pecado chamada

Os pastores aparecem
Os presentes oferecem

Os três reis também se fazem presentes
Ouro, mirra, incenso, seus presentes

Eis a criancinha, nossa salvação
De Belém até na cruz de exaltação.

Pe. Francisco Maszner (CM)



- DIVIRTA-SE -

HAJA PACIENCIA

O arquejante trenzinho do interior pára de repente com um solavanco. Enfiando a cabeça pela janela um homem grita:

- Que diabo está acontecendo?
- Nada de grave — responde o chefe do trem — Atropelamos uma vaca.
- Estava na linha?
- Não. Saímos atrás dela, no pasto!

NO RESTAURANTE

— Ó garção, na conta aqui você somou até a data?

— É que para nós, meu amigo, tempo é dinheiro.

CRISE NERVOSA

— Como foi, doutor, que conseguiu curar a crise de nervos da minha mulher?

— Simplesmente. Disse-lhe que nervosismo é sinal de velhice.

NUM EXAME

— Vamos, José, diga-me o que é Botânica.

— Botânica é... bem... é que...
— Vejo que está atrapalhado com o pergunta, não?

— De modo algum; eu estou atrapalhado é com a resposta!

SABEDORIA

Um amigo disse, certa vez, a Catão, o Atênico:

— É um absurdo que não tenha uma estátua em Roma. Vou organizar imediatamente uma comissão para construí-la.

— Não, replicou Catão. — É melhor que as pessoas perguntem: "Por que não foi erguida uma estátua a Catão?" do que: "Por que foi erguida?"

DEFESA

Um indivíduo, acusado de homicídio, e chamado perante o júri, pede que se adie o julgamento, aduzindo como razão a ausência do seu advogado de confiança:

— A tua culpa é certíssima — diz o juiz — confessaste tudo. Pergunto-me, por isso mesmo; que atenuante poderá encontrar o teu advogado de confiança?

— É isso mesmo que eu, também, estou curioso de ouvir — replicou o acusado.



Quando a conversa não quer acabar o jeito é...

"FESTA POLONESA" EM SÃO MATEUS DO SUL

A convite da comissão organizadora dos festejos, o Dr. Edvino Donato Tempiski proferiu uma palestra em São Mateus do Sul sobre a colonização polonesa no Brasil, lembrando na oportunidade vários episódios curiosos e desconhecidos pelos presentes. Revelou ser realmente grande autoridade no assunto, tendo sido por isso muito cumprimentado.

Trata-se de um autêntico líder da comunidade polonesa do Paraná e um digno representante da nação no mundo cultural e científico. Há vários anos pertence ao Instituto Histórico e Geográfico do Paraná, sendo sua atual Vice-presidente.

Nesse período de tempo foram publicados seus principais trabalhos pela mesma instituição, a saber: Introdução à História da Imigração Polonesa do Paraná, biografia do prof. Júlio Szymski e Quem é o Polonês. São documentários e estudos histórico-geográficos e etnográficos, obras de profundo teor e grande valor literário.

Deverá ser editado em breve um metucioso e interessante trabalho seu sobre a tribo indígena Bororo, inclusive com o vocabulário completo dos sufixos gramaticais do dialeto — uma obra de notável valor científico. Em vias de conclusão: a obra do famoso escultor polonês Jan Zak (Jan Parand), e finalmente: Estudos Etnográficos e Retrospectivos sobre a mais antiga população do Paraná.

Como se vê, além de renomado médico, especialista na Polónia, trata-se de um estudioso e apaixonado daquilo que faz, em favor da cultura e da sociedade. Em reconhecimento aos seus méritos, em 30 de setembro de 1982, o Dr. Tempiski passou a ocupar uma cadeira na Academia Paranaense de Letras, como o primeiro representante da comunidade polonesa do Brasil, cargo além do honoroso, sem dúvida merecido.

Como médico aproxima-se de 50 anos de profissão. Aguarda aposentadoria no importante cargo de Chefe do Serviço Clínico do INAMPIS. Meio de vida de dignificante trabalho humanitário, e mais de dedicação aos problemas poloneses, sempre sendo um bom brasileiro, o Dr. Tempiski sempre defendeu o bom nome da etnia que representa com dignidade.

Por insistência dos sãomateusenses, encantados com sua pessoa e erudição, o Dr. Tempiski será por algumas horas o seu regresso à cidade natal, tendo ficado para a inauguração da exposição anual, ao aniversário do município. A mostra é anual, composta de material local, enriquecida com a participação do Consulado da Polónia e com a presença de nossa capital, foi muito admirada e apreciada. Havia nela verdadeiras relíquias históricas, literárias, agrícolas e outras. Um grande sucesso, enfim.

Uma das atrações inéditas foi a minha coleção de estampas coloridas dos 40 reis e 4 rainhas da Polónia, concebidas pelo rei dos pintores poloneses — Jan Matejko, exibida pela primeira vez no Brasil e que deu origem a muitos comentários e comentários.

Grande admirador que sou do famoso conjunto de canto e dança "Mazowsze" da Polónia, que já vi no Brasil por duas vezes, aproveitei a oportunidade para expor seus coloridos postais, acom-

panhados de bela frase extraída da crônica do jornalista Dr. José Wanderley Dias, publicada na Gazeta do Povo em 15-11-1977: "O balet Mazowsze é, ao mesmo tempo, um conto de fadas e um vulcão..."

Segundo a afirmativa dos componentes do conjunto, foi a mais bela crônica entre as milhares escritas a respeito em todo o mundo, "escrita com o coração". Lembro-me bem do entusiasmo e encantamento do amigo Wanderley. Quanto a mim, permito-me lembrar no ensejo que sou considerado pelo "Mazowsze" um de seus maiores admiradores do mundo. Tanto é que estive em 52 apresentações, no Brasil e Buenos Aires. Posso inúmeras lembranças deles, uma prova do carinho que me dispensaram.

Esquecendo o recente flagelo da inundação, São Mateus viveu dias de agitação, motivada pela "Festa Polonesa", com participação e prestigiamiento da Prefeitura, Petrobrás e principalmente das escolas. Naquela semana o assunto predominante foi o aniversário do Município e em especial, a presença majoritária da população de origem polonesa, a ponto de os escolares promoverem uma grande maratona a respeito, tendo se movimentado em busca de dados, cumprimento de tarefas escolares, etc.

Na exposição tiveram destaque dois enormes painéis, compilados por estudantes — um deles registrando dados históricos sobre a Polónia e o outro sobre um tema mais recente, de grande repercussão no mundo: o movimento do "Solidarismo" e seu líder Lech Walesa. No quadro muitas ilustrações e recortes de jornais e revistas, historiando aquele movimento que teve um fim inglório, por imposição do governo.

Também eu me entusiasmei com a promoção histórica daquela comunidade, especialmente após ter a felicidade de conhecer no recinto da exposição, além de outros, três pessoas especiais, com as quais faço questão de estreitar os laços de amizade: as duas principais auxiliares de D^{na} Tatiana na comemoração do evento, professoras Flávia Bersch Albiero e Marly Padula, de origem alemã e libanesa, respectivamente, e um carioca filantropo — o engenheiro da Petrobrás Ademir Santiago Pires.

Todos eles manifestaram grande interesse pela Polónia (que propago) e sua gente, sua história e as conquistas da gente loura no solo brasileiro. Daí o meu propósito de voltar a São Mateus munido de aproximadamente 20 quilos de material correspondente, incluindo-se as duzentas e tantas crônicas publicadas no "O Estado do Paraná", que deram origem ao prêmio de viagem aquele país em 1980, e mais os álbuns, discos, fotos, livros, etc.

Será pr'a valer. É bem provável que fique por lá uma semana ou mais, tendo em vista o interesse dos recentes amigos da Petrobrás e das professoras. A Tatiana, principal responsável pelo êxito das festividades alusivas à etnia polonesa, propôs-me a participação como membro do júri do concurso "13 FOTOARTE-83", promovido pela ADESEP, PETROBRÁS e Colégio Novo Ateneu, de motivos poloneses, com o objetivo de preservar a memória.

Thadeu Krul

NESTE NATAL FAREI UM GESTO CONCRETO...

... Ou melhor, tentarei fazer um gesto concreto. Diante de tantas mensagens natalinas em forma de chavões repetidos, diante de reflexões mais profundas sobre o sentido do Natal, é difícil escolher e acertar um gesto concreto ao desejar um Feliz Natal. Não vou revelar em que vai consistir o meu gesto concreto ao desejar um Feliz Natal e que eu me sinta feliz. Feliz diante da minha consciência, feliz diante de Deus. Esquecendo o que os outros disseram o que não é Natal, creio que devo procurar a felicidade na própria fonte. Sei em que condições sociais e históricas Cristo veio ao mundo. Sei também que tipo de gente o procurou. E se aquele tipo de gente procurou o recém-nascido em Belém é porque teve esperança, ou simplesmente, acreditou naquele que esteve deitado num cocho. Ele, continua a acreditar naquele que o procura. Quem estiver deitado no cocho, ou na valeta hoje, terá que ser levantado. Dar a mão para levantar ao que estiver caído é um gesto concreto. Já vi muitos embriagados caídos, mas concretamente, não levantei, embora Cristo adulto tenha dito: "Vai e faze o mesmo". Levantar um alimento no Natal, ao pobre, especialmente, um alimento caro ou "sofisticado" será um gesto concreto. Bem, mas não resolve, o pobre continuará a sofrer fome. O Cristo Verdade afirmou que um copo d'água será recompensado e uma migalha poderá ser aproveitada. Qualquer necessitado poderá abordar-me pedindo uma ajuda. Um pecador também é um necessitado, especialmente quando procurar a confissão, já aconteceu de ter respondido: "passou da hora". O contrário não seria um gesto concreto? Prestar assistência a um doente, mormente, uma assistência humilhante, seria um gesto concreto e o chamar um enfermeiro para que efetuasse a assistência ao meu alance, naturalmente, será mais um ponto negativo. E se fizer apenas um dos gestos enumerados terá valor? Aposto que sim. Sugestão infantil! Talvez, porém concreta, que neste Natal, tentarei efetivar.

Feliz Natal, caro leitor.

Pe. João Novak



Pessoal, vem aí o Sínodo Penitencial

(NOSSA PREPARAÇÃO - 2)

Dando continuidade às reflexões sobre o tema "Reconciliação e Penitência", que será assunto do próximo Sínodo Mundial dos Bispos, trazemos mais um artigo do Irmão Bento Gomes.

ONTEM E HOJE

Pelo menos até 589 o sacramento da penitência só podia ser recebido uma vez na vida, e publicamente. Hoje, esse aspecto público está em que se excluem da comunhão sacramental que cessa quando cumprida a obrigação da respectiva confissão. Enquanto o cristão primitivo só podia ser beneficiado uma única vez com o sacramento do perdão, e isto porque vivia à espera do iminente fim do mundo, nós temos acesso ao mesmo sacramento sempre que dele necessitamos e o queremos. Os pecadores de outrora arriscavam demais deixando o ato penitencial para quando estivessem bem velhinhos ou até morrendo...

A situação mudou no século sexto. Graças a Teodoro de Tarso, arcebispo de Canterbury desde 688, as igrejas irlandesas e anglo-saxônicas passaram a permitir que se repetisse individualmente a penitência. Mais tarde (século oitavo) toda a Europa adotou aquela praxe salutar. No século seguinte o fiel estava obrigado ao ato penitencial no tempo quaresmal ou três vezes ao longo do ano. A confissão anual torna-se definitivamente obrigatória no século doze. A partir do IV Concílio de Latrão (1215) a confissão é imediatamente de preceito para os que tivessem tido a suprema infelicidade de pecar mortalmente.

A Igreja dos primeiros tempos procurava certificar-se bem das disposições do candidato ao sacramento da penitência, lembrada, por exemplo, das seguintes palavras de Hebreus 6:4: "De fato, os que foram iluminados — que saborearam o dom celeste, receberam o Espírito Santo, experimentaram a

beleza da palavra de Deus e as virtudes do mundo que há de vir — não obstante decaíram (apostasia); é impossível que eles renovem a conversão uma segunda vez, porque da sua parte crucificam novamente o Filho de Deus e o expõem às injúrias". Se o pecador não demonstrava cabalmente seu arrependimento e propósito de emenda, era-lhe negada a graça do sacramento. O rigorismo excessivo descambou até mesmo em heresias. Os adeptos do montanismo e do novacionis-

mo ensinavam — erroneamente — que a Igreja não podia perdoar pecados de apostasia, homicídio e adultério, que chamavam "pecados capitais". Essa heresia foi condenada em 325 pelo Concílio de Nicéia. O mencionado IV Concílio de Latrão preceituou que todos os pecados mortais eram objeto de penitência.

Irmão Bento Gomes — Monge de Serra

- O Deus que eu quis

Eu queria um Deus que mudasse o mundo, e encontrei um menino deitado numa estrebaria, forrado de feno.

Eu queria um Deus que acabasse com a injustiça, e encontrei uma criança que nasceu entre os animais, por falta de vaga nos hotéis daquele tempo.

Eu queria um Deus forte e todo poderoso, e Maria me mostrou um menino envolto em panos.

Eu queria um Deus que fosse dizer aos donos do mundo coisas chocantes, e encontrei um menino que nem falava, nem era conhecido.

Eu queria um Deus que eliminasse os sofrimentos da humanidade, e vi numa criancinha que precisou nascer daquele jeito.

Eu queria um Deus adulto e, todos os anos, nascia uma criança que todos beijavam em espírito, e depois, esqueciam durante o ano.

Eu queria um Deus que não castigasse, nem se vingasse dos fracos, e encontrei um pai que não castiga e nem se vinga, mas não se omite.

Eu queria um Deus que ajudasse os bons a vencerem contra os injustos, e encontrei um pai que ajuda, mas não aceita ser escudeiro-mor.

Eu queria um Deus que odiasse a injustiça e a crueldade, e encontrei um Deus que odeia tudo isso, mas não aceita o papel de carrasco.

Eu queria um Deus que coubesse direitinho na minha lógica, e encontrei um amigo que respeitasse as minhas premissas, mas se reserva o direito de concluir como ele acha

melhor, pois, as outras partes e premissas ficam sempre com ele.

Eu queria um Deus que não permitisse a doença, e encontrei um médico que se dispõe a cuidar delas.

Eu queria um Deus que me livrasse do imprevisto, e encontrei um Deus que sabe o que é liberdade humana.

Eu queria um Deus que perdoasse sempre, sempre, sempre, e encontrei um pai que perdoa sempre, sempre, sempre, nem por isso admite a rotina da infantildade.

Eu queria um Deus solução, e encontrei um Deus que resolve.

Eu queria um Deus útil, e encontrei um Deus que dá utilidade.

Eu queria um Deus moralista, e encontrei um Deus que educa.

Eu queria um Deus paternista, e encontrei um Deus que ama.

Meu Deus, nunca se amoldou aos meus conceitos, mas uma coisa eu estou certa: Ele nunca fez pouco caso de mim ou dos meus conceitos errados de cada ideia que eu tinha dele, errada ou certa, estava uma ansia infinita de Deus que me amasse e de amar o que ele ama. Bendito seja Deus que me permitiu que eu o tornasse meu ideal. Bendito seja Deus porque hoje, embora eu ainda não o conheça muito bem, uma coisa eu estou certa: eu sou muito criatura sua, e muito mais Deus do que eu sou gente.

LÚCIA VILAR

(Canta Galo — Palmeira — PR)

Cristo não se cansa de repetir, lembrando que vem trazer a Paz, o Amor, a Justiça, a Verdade e a Fraternidade. Cristo acredita no homem, por que nós não confiamos Nele?

Feliz Natal e um Ano Novo cheio de prosperidade é a mensagem que o Jornal **LUD** a Revista **entre amigos** e a **vicentina** vicentina lda. editora **querem** compartilhar consigo, cliente e amigo, agradecendo sua preferência em 1982.